Nr. 224. We Lwowie, czwartek dnia 14 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja ugodowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad traktatem celno-handlowym.

Po referacie br. Schwegla, p. Szileny (Młodoczech) domagał się pomnożenia konsulatów austro-węgierskich w Rosji i rosyjskich w Austrji, popierając to naprężonymi stosunkami ekonomicznymi pomiędzy Niemcami z jednej strony, a Austrją i Rosją z drugiej. Mowca domagał się też popierania wykształcenia młodzieży kupieckiej w interesie eksportu.

P. Žitnik (Słoweniec) podnosił konieczność uregulowania emigracji w drodze ustawy, z tem, że emigrację z Austrji powinno się skierować na Tryjest.

O godzinie 1 odroczono posiedzenie do 3 po południu.

Wiedeń. Na popołudniowem posiedzeniu komisji ugodowej, wziął p. Lecher austro-węgierskie konsulaty zawodowe w obronę przed ogólnymi, a nieuzasadnionymi zarzutami i podnosił z uznaniem ich działalność. Przestrzegał przed licznem zatwierdzaniem konsulatów honorowych, wskazał na szkody, jakie ponosi austro-węgierski eksport przez jednostronny nacjonalizm i wrogie stanowisko szerokich kół krajowych wobec niemieckiego języka światowego. Wystosował do rządu zapytanie, jak należy się pod względem prawno-państwowym zapatrywać na ostatnią w sprawie cukrowej misję do Londynu dra Baernreithera, a nie urzędnika.

P. Biankini postawił rezolucję w sprawie założenia urzędu wychodźczego w Nowym Jorku, w kwestji popierania wychodźctwa w Ameryce i kształcenia konsulów wszystkich narodowości w wiedeńskiej Akademii konsularnej.

P. Kaftan wnosi, by handlowe sprawozdania konsulatów przedkładane były ministerstwom handlu i rolnictwa, oraz by rząd polecił ministerstwu spraw zagranicznych kwestję ustanawiania handlowych i zawodowych zastępstw przy misjach i konsulatach.

Minister handlu Call wita z zadowoleniem wywody Lechera w sprawie austrjackich konsulatów zawodowych i wskazuje na znaczny postęp, zwłaszcza w ostatnich czasach pod względem pomnożenia urzędów konsularnych i przekształcania honorowych urzędów w zawodowe, co połączone jest z pewnemi trudnościami finansowemi. W kwestji sprawozdań konsulatów oświadcza minister, że dotyczące czynniki całą uwagę zwracają na to, by sprawozdania były zadowalające tak co do jakości, jak dokładności.

W sprawie wykształcenia handlowych zastępców zagranicznych podnosi, że odpowiada temu w zupełności nowa organizacja akademji konsularnej. Przechodząc do kwestji wychodźctwa stwierdza, że rząd solidaryzuje się z podniesionemi z wielu stron życzeniami co do konieczności dawania wychodźcom odpowiedniej opieki, zwłaszcza co do pomnożenia konsulatów w okolicach, w których wychodźcy głównie się osiedlają.

Artykuł 10-ty uchwalono bez zmiany. — Wniosek p. Kaftana odrzucono; wnioskodawca zgłosił go jako wotum mniejszości.

Przyjęto rezolucję p. Schwegla z wezwaniem do rządu o gruntowne zbadanie kwestji wychodźctwa i przedłożenie jak najrychlej parlamentowi odpowiedniego projektu ustawy. — Przyjęto rezolucję p. Silenyego i Biankiniego, inne odrzucono.

P. Schwegel referował artykuł 11-ty „statystyka handlu zagranicznego". Przemawiał p. Kolischer. — Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń. Komisja socjalno-polityczna przyjęła pierwszych pięć paragrafów projektu ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Wiedeń. Komisja dla zarazy bydlęcej obradowała nad wnioskiem Kliemanna w sprawie wydania ustawy o wykonywaniu praktyki weterynaryjnej. W ciągu dyskusji oświadczył zastępca rządu, że rząd wdrożył już dochodzenia w tej ważnej kwestji, aby z uwzględnieniem wszystkich dotyczących stosunków módz ewentualnie wnieść w parlamencie nowe przedłożenie. Komisja uchwaliła odroczyć decyzję swą co do tego wniosku dopóty, póki nie będzie wypracowana reforma studjów weterynaryjnych.

Wiedeń. Komisja celna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad taryfą celną. Sprawozdawca Marchet przedstawił rubrykę „rośliny", domagając się w interesie ogrodnictwa austrjackiego odpowiednich zmian proponowanego cła. Między innemi mowca żądał, aby cło na chmiel zrównano z cłem niemieckiem. Po dłuższej dyskusji rubrykę przyjęto, odraczając jedynie kilka pozycyj.

Ref. Marchet polecił następnie rubrykę „napoje" do przyjęcia bez zmiany.

P. Heinrich (Młodocz.) domagał się podwyższenia bonifikacji dla eksportu wódek i zrównania bonifikacji dla eksportu spirytusu z bonifikacją węgierską. Rubrykę przyjęto bez zmiany z rezolucją Heinricha w sprawie eksportu spirytusu i Tambosiego (Włoch) w sprawie popierania uprawy winnej latorośli.

P. Urban referował rubrykę „metale szlachetne", poczem obrady przerwano do dnia dzisiejszego.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Stambuł. Masowe aresztowania Bułgarów w Macedonji, przez które Porta usiłowała wywołać rozprężenie w macedońskich komitetach, osiągnęły zdaje się pomyślny skutek, ponieważ od 5 maja nie słychać o żadnem starciu.

Według informacyj z Yildizkiosku wymarsz wojska do Ipek opóźniono o parę dni dlatego, ponieważ czekają na posiłki. Prawdziwym powodem zwłoki ma być to, że toczą się rokowania w celu pokojowego załatwienia sprawy.

Stambuł. (Tel. wł.) Sułtan za pośrednictwem ambasadora austro-węgierskiego p. Calice wystosował prośbę do Austrji o cofnięcie eskadry austrjackiej z portu w Salonikach.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Izba posłów sejmu węgierskiego prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusję w sprawie wyboru deputacji kwotowej.

Wród interpelacyj znajdowała się interpelacja dep. Władysława Szalaya (z partji Kossutha) w sprawie pansławistycznej agitacji w Ameryce północnej.

Przed posiedzeniem izby przyjmował prezydent kilka deputacyj z prowincji, które wręczyły petycje przeciw przedłożeniom wojskowym.

W dalszym ciągu posiedzenia sejmowego przemawiali posłowie opozycyjni: Eitzner, Reich i Pichler, który omawiał stan rzeczy w Chorwacji, powiadając, że chorwaccy posłowie, zamiast zapewniać w sejmie o swej przychylności dla Węgier, woleliby w domu pouczać stosownie obałamucony lud. Mowca też przeczył energicznie twierdzeniu, jakoby zaburzenia w Chorwacji były spowodowane obstrukcją w sejmie węgierskim,

Zaburzenia w Chorwacji.

Zagrzeb. (Tel. wł.). Zaburzenia trwają dalej. Do wielu miast wysłano załogi wojskowe.

Echo runu w Pradze.

Praga. Sąd skazał 20-letniego handlowca Pokornego, który rozrzucał alarmujące pisma o czeskiej kasie oszczędności z fałszywym podpisem prezydenta namiestnictwa i z fałszywą pieczęcią, za oszustwo na 6 miesięcy więzienia.

Niepokoje w Rosji.

Rostow n. D. Rozlepiono plakaty z urzędowemi zarządzeniami celem zachowania spokoju publicznego. Powodem miały być odezwy komitetu dońskiej socjalnej demokracji, wzywające do rozruchów w dniu 1 maja (14 maja n. st.). Wedle pogłosek socjaliści mieli przygotować zapasy broni i dynamitu.

Walka kulturna we Francji.

Carcassonne. Sąd policyjny skazał przełożonego Kapucynów, Laurenta, za przekroczenie ustawy kongregacyjnej na 500 franków grzywny. Innych zakonników skazano na kary do 60 franków. Wydano ostre zarządzenia, by zapobiedz demonstracjom ulicznym.

Rewolucja w Chili.

Valparaiso. Powstańcy podpalili budynki wzdłuż bulawaru, przyczem 10 osób utraciło życie a 200 odniosło obrażenia. Rząd odrzuca wszelkie rokowania. 3000 wojska rządowego wysłano do rozmaitych zagrożonych punktów.

Podróż prez. Roosevelta.

St. Francisco. Prezydent stanów zjednoczonych Roosevelt brzybył tu wczoraj. Powitał go, z polecenia króla Edwarda, komendat angielskiej eskadry, podnosząc dobre stosunki pomiędzy Anglią a Ameryką.

Z Marokko.

Madryt. Z Tangeru donoszą, że wojska sułtana pobiły koło Fezu rewolucyjne plemiona górskie, które poniosły wielkie straty.

W Tetuanie położenie ma być bardzo

poważne; odeszły tam dwa angielskie okręty wojenne.

Centa. Koło Tetuanu wre zacięta walka pomiędzy powstańcami a wojskiem sułtana Marokku. Przerwano ją jedynie dla pogrzebania poległych. Na murach miasta wystawiono wiele głów zabitych nieprzyjaciół. Poległych jest po obu stronach około 3000.

Strejki.

Pressburg. Robotnicy budowlani ogłosili strejk powszechny, żądając podwyższenia płacy.

Edynburg. Robotnicy piekarscy strejkują od wczoraj nocy, a po piekarniach pracują żołnierze. Strejkujący żądają podwyższenia płacy. Część pracodawców zgodziła się na to i u tych robotnicy powrócili do pracy.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że przedpołudniem odbyło się wczoraj posiedzenie kolegjum profesorów politechniki i uchwalono rozpoczęcie na nowo wykładów w piątek, jeżeli słuchacze dadzą dostateczną rękojmię utrzymania spokoju.

Berlin. (Tel. wł.). Wolnomyślne stronnictwo ludowe postawiło kandydaturę Löhninga, który dlatego, że się ożenił z córką feldfebla, został usunięty z posady, na posła do parlamentu.

Sofia. Ks. Ferdynand bułgarski przybył tutaj.

IV zlot sokolstwa.

W piątek ubiegłego tygodnia rozpoczęto budowę trybun dla widzów na boisku zlotowem obok parku Łyczakowskiego. Budowę trybun oddał wydział Związku spółce budowniczej Korajski i Müller za kwotę 12.525 koron 44 hal. Równocześnie rozpoczęto niwelację terenu samego boiska i prace ogronicze dla pozyskanie murawy na miejscu dla ćwiczących. Budowa trybun i boisko mają być ukończone do 15 czerwca.

W niedzielę, dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie związkowego grona nauczycielskiego, na które oprócz druhów ze Lwowa przybyli naczelnicy okręgowi z całego kraju. Przedmiotem obrad było techniczne przeprowadzenie ćwiczeń publicznych i ujednostajnienie programu; uchwalono kierunek pochodu z boiska po mszy polowej do miasta, tudzież dopuszczenie do ćwiczeń publicznych sokolic, jeżeli zgłosi się co najmniej 100 uczestniczek.

Według relacyj naczelników okręgowych ruch przygotowawczy na prowincji jest bardzo silny, tak, że zachodzi obawa, czy wszyscy ćwiczący pomieszczą się na boisku. Do ćwiczeń lancami zgłosiło się dotychczas 500 osób.

Zebrani wykonali w sali lwowskiej Sokoła ćwiczenia zlotowe przy ułożonej do tego muzyce pp. Barańskiego i Urbanka. Zdaniem wszystkich muzyka do ćwiczeń ułożona jest znakomicie, a ma tę zaletę, że osnuta na motywach narodowych, podnieca tem bardziej ćwiczących do ruchów męskich, energicznych.

Muzyka do maczug zamiast dotychczasowych walców napisana jest w tempie mazura.

Do zawodów na przyrządach stanie około 50 zastępów polskich, a drugie tyle czeskich i morawskich; na sędziów uproszeni zostaną znawcy zawodowi z całego kraju.

Dla uczestników zlotu urządzonych zostanie kilka osobnych pociągów, a to dwa z Krakowa, a po jednym z Tarnopola, Stanisławowa, Stryja, Przemyśla i Tarnowa. Odnośne podania zostały już wniesione do dyrekcji kolei państwowych; pociągami tymi przybyć będzie mogła do Lwowa także szersza publiczność.

Szynkarska rewolucja pałacowa.

Wydział lwowskiej korporacji szynkarskiej powziął i obwieścił tymi dniami uchwałę, mocą której wstrzymuje się od swych obowiązków w korporacji; jako motyw członkowie wydziału podają to, że magistrat lwowski jako władza przemysłowa rzekomo przechodzi do porządku dziennego nad żądaniami korporacji, usiłującej nie dopuścić do zawodu szynkarskiego ludzi „niepowołanych“.

Odgłosy fermentu w korporacji tej dochodziły nas już od paru tygodni, lecz nie poświęcaliśmy mu uwagi i chętnie trwalibyśmy na tem stanowisku, gdyby nie owa uchwała wydziału, stanowiąca niejako zrzeczenie się praw, ustawą zakreślonych, czuwania nad sprawami, dotyczącemi przemysłu gospodnio-szynkarskiego, który to przemysł chociaż wyżywia dzisiaj jeszcze około 400 rodzin, lecz biednieje widocznie z każdym rokiem, z każdym miesiącem.

Otóż — wedle zaciągniętych przez nas u władzy przemysłowej informacyj, — wydziałowi korporacji chodzi głównie o dwie sprawy: Pierwszą jest zatwierdzenie na stanowisku dzierżawcy niejakiego p. M. Jasinowskiego, drugą uprawianie pokryjome wyszynku piwa i wódki przez sklepikarzy czyli t. zw. grajzlerów. W pierwszej sprawie magistrat zbadawszy, czy przedstawiony dzierżawca koncesji posiada ustawowe warunki do dzierżawnego wykonywania przemysłu gospodnio-szynkarskiego, przychylił się do zgodnej opinii dyrekcji policji i Sekcji sanitarnej rady miejskiej (które to obie instancje mają w sprawach szynkarskich głos p r z e d magistratem) i dzierżawcę zatwierdził.

W sprawie drugiej, tj. tajnego wyszynku piwa i wódki przez sklepikarzy, magistrat przy pomocy policji czyni nieustanne rewizje, nawet nocne, wykrył istotnie tego rodzaju nadużycia i wymierzył winnym bez skrupułu stosowne, nawet wysokie kary. Jeśli jednak złego radykalnie wyplenić nie udaje się, winna temu niewłaściwa ustawa, która dozwala sklepikarzom na sprzedaż wódki i piwa w naczyniach zamkniętych, nawet w najdrobniejszych ilościach; ten przywilej jednak nastręcza właśnie sposobności do nadużyć, co nie nadzwyczajne, gdy zważymy, co np. dzieje się w Rosji, gdzie rozpowszechniają się monopolowe składy wódki, a kontrola nad niemi i nad „trzeźwością“ jest bardzo surowa.

Ta sprawa jednak, jakkolwiek magistrat lwowski zajął się nią w miarę swej możności, wymaga przecież także pewnej celowej akcji właśnie ze strony korporacji gospodnio-szynkarskiej. Byłyby tu dwie drogi: pierwsza krótsza, jakkolwiek niezupełnie skuteczna, tj. zażądać od producentów i grosistów, by np. pod grozą bojkotu ze strony zawodowych szynkarzy — nie sprzedawali sklepikarzom wódki i piwa — rzekomo do sprzedaży tylko w naczyniach zamkniętych.

Drogą drugą, powolniejszą, lecz może skuteczniejszą, byłoby poczynienie przez korporację starań o zmianę ustawy w tym duchu, aby odjęto sklepikarzom prawo sprzedaży trunków w naczyniach zamkniętych, bodaj w większych miastach, gdzie szynków jest wiele, więc wygoda publiczności nie będzie zmniejszoną. To byłyby kroki praktyczne. Może rozważy je przyszły wydział, który musi być wybrany w miejsce dzisiejszego, bo istnienie korporacji nakazane jest ustawowo. Zatem wstrzymanie się dzisiejszego wydziału od urzędowania wywoła tylko zmianę w składzie wydziału.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 14 maja.

Teatr miejski: „Sobótki“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

Koncert muzyki wojskowej w Ogrodzie miejskim. Początek o godzinie 6 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (14): Bonifacego. — Dobiesława. — (1 Maja): Jeremyi. Wschód słońca o godzinie 4 minut 29, zachód o godzinie 7 minut 25.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 10°R. Deszcz.

Odznaczenia. Ojciec św. Leon XIII, odznaczył ks. dra Władysława Bandurskiego, kanonika kapituły katedralnej i kanclerza kurji książęco-biskupiej w Krakowie, godnością prałata domowego. Szambelanami papieskimi mianowani zostali: ks. Józef Bielenin, dyrektor seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie i ks. Józef Hamerlak, były dziekan, proboszcz w Białej

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych inżynierów: Stanisława Łozińskiego z Tarnowa do Lwowa i Franciszka Gołąba ze Lwowa do Tarnowa; inżynierów Leopolda Goldmana z Białej do Tarnopola i Adama Mozdyniewicza z Tarnobrzega do Lwowa; adjunktów budownictwa Maksymiljana Matakiewicza ze Lwowa do Tarnobrzega i Emila Bratrę ze Lwowa do Białej, oraz praktykanta budownictwa Pawła Krzyworączkę z Tarnopola do Lwowa.

Wydział Czytelni katolickiej po dokonanych wyborach, ukonstytuował się na rok 1903/4 jak następuje: prezes dr. Maksymiljan Thullie; wiceprezesowie: prof. dr. A. Pechnik i prof. dr. Walenty Wróbel; sekretarze: Wiktor Brzeziński i hr. Józef Badeni; skarbnicy: Karol Balzer i Piotr Glazer; bibljotekarz Marjan Tyszkowski; zastępca bibljotekarza Józef Żuławski; gospodarz Karol Sawicki; zastępca gospodarza Jan Urbanowski; zawiadowca czasopism Jan Siemiński; członkowie zarządu pp.: Karol d'Abancourt, prof. dr. Bronisław Dembiński, Kasper Weigel, Władysław Wrabec i Stanisław Zdobnicki.

Stypendja z fundacji śp. Feliksa Szumlańskiego, przeznaczone dla celujących uczniów szkół średnich, nadała kuratorja fundacji Feliksowi Chojnowskiemu, uczniowi III kl. gimnazjum Franciszka Józefa i Stefanowi Grabińskiemu, uczniowi VI kl. gimnazjum V.

Egzamin w Wydziale krajowym na sekretarzy dla gmin miejskich, objętych ustawą gminną z roku 1896, złożyli pp. Piotr Mac z Kańczugi, Jacenty Witek z Krynicy (Zdrój), Jan Maksymowicz z Kamionki Strumiłowej; na kontrolorów względnie kasjerów, dla tych samych gmin pp.: Juljan Werbach z Husiatyna, Jan Maksymowicz z Kamionki Strumiłowej, Piotr Mac z Kańczugi, Jacenty Witek z Krynicy (Zdrój).

Zasiłki dla pogorzelców. Wydział krajowy wyasygnował z funduszu krajowego dla pogorzelców gminy Horodyszcze ad Lipica górna, powiatu rohatyńskiego, 100 kor., a dlą pogorzelców miasteczka Rozdół 800 kor.

Prezydjum namiestnictwa wyasygnowało dla pogorzelców w Bieczu, tytułem doraźniej zapomogi kwotę 600 kor.

Gwałt strejkowy. Jeden z podmajstrzych p. Żychowicza, Michał Jarosiewicz, idąc w odwiedziny do swej przebywającej w Dawidowie żony, spotkał obok ogrodu Klimowicza za rogatką Zieloną, około 100 powracających z wycieczki strejkujących murarzy. Strejkujący obrzucili go groźbami i obelgami, a następnie strącili go do przydrożnego rowu i opluli go.

Znaczna kradzież. Szymonowi Schüsselbergowi, piekarzowi, zamieszkałemu przy ul. Szpitalnej l. 12, skradziono wczoraj z zamkniętego mieszkania, około 8 godziny wieczorem, po otwarciu drzwi witrychem, 2400 koron gotówką, w bankotach i srebrem, złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 340 koron, srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, wartości 230 k. i książeczkę gal. Kasy oszczędności, opiewającą na 2000 koron.

Zepsuta skrzynka listowa. Wczoraj o godzinie kwadrans na 4 po południu zauważył policjant, że u skrzynki pocztowej na ul. Batorego naprzeciw sądu otwarty jest spód, listy zaś ze skrzynki wypadłe, rozsypane są po ziemi. Policjant pozbierał listy z ziemi i wrzucił je do najbliższej skrzynki pocztowej a następnie uwiadomił o zepsuciu się skrzynki urząd pocztowy.

Piorun w sądzie. Czytamy w *Czasie*: W Krakowie podczas onegdajszej burzy wieczornej około godziny 8 w chwili, gdy odbywała się rozprawa przeciw Jakóbowi Osterjungowi i towarzyszom, wpadł piorun do jednego z kominów sądu karnego.

Zakaz zgromadzenia studentów. Wiedeń. (Tel. wł.) Studenci słoweńscy chcieli w auli tutejszego uniwersytetu odbyć zebranie w sprawie założenia uniwersytetu słoweńskiego w

Lublanie, rektor atoli nie pozwolił na odbycie tego zgromadzenia. Studenci przeto zwołali zgromadzenie, za zaproszeniami w sali Resursy katolickiej.

Sprawa hr. Kwileckiej. Z Berlina donoszą: Śledztwo w sprawie podsunięcia dziecka przez hrabinę Węsierską-Kwilecką jest na ukończeniu. Proces odbędzie się jeszcze przed wakacjami sądowemi. Hrabina jest oskarżona o podsunięcie dziecka i namawianie do złożenia fałszywych zeznań przed sądem. Jej stan zdrowia, jako też stan umysłu, jest bardzo niepomyślny.

Ucisk Polaków w Poznańskiem. Przesiedlania urzędników Polaków w niemieckie strony nie ustają. Obecnie uważają za „niebezpiecznych" i niższych urzędników, bo — przesiedleni zostaną od 1 czerwca dwaj listonosze z Poznania, jeden do Koblencji, drugi do Getyngi. Żal serce ściska tym biedakom, że muszą opuścić ojczyste strony i żyć w okolicach, gdzie nie usłyszą pewnie polskiego słowa.

Król serbski chce się rozwieść? Wedle doniesienia z Belgradu, zapewniają w tamtejszych kołach radykalnych, że król Aleksander przygotowuje rozwód swój z królową Dragą. Król przyszedł podobno do przekonania, że popularność, jaką się cieszyła dynastja ongi, przepadła w skutek tego małżeństwa. Zresztą otrzymał on listy z groźbami, zapowiadające gwałtowne złożenie go z tronu. W skutek fermentu w korpusie oficerskim i dość licznych w ostatnim czasie manifestacji antydynastycznych, wzmocniono straż konaku.

Tajemnicze zniknięcie arystokratycznej rodziny francuskiej zajmuje obecnie, jak donoszą z Paryża, władze tamtejsze.

Miljonowy hrabia Esmenard kilka tygodni temu udał się z młodą małżonką w podróż poślubną na Riwierę. W towarzystwie nowożeńców znajdowała się panna de Gonin, siostra młodej hrabiny. Ostatnio widziano wszystkich troje przed dwoma tygodniami na łodzi między Nizzą i Cannes. Od owej chwili przepadli bez śladu. W zatonięcie łodzi nie wierzą.

Wilhelm II, jako prorok Daniel. W nowym portalu katedry w Metzu pozwolili sobie architekci na wielką swobodę w rzeźbionych ozdobach. Między podobiznami 4 proroków głowa Daniela ma zupełne podobieństwo do cesarza Wilhelma. Daniel ma wąsy do góry nastroszone, jak gdyby nigdy nie znajdował się w jaskini lwów.

Tragedja głodu. Prawdziwą tragedją głodu nazwać można wypadek, który zdarzył się w tych dniach w Londynie. I nie dlatego, że bohaterowie tej tragedji, cierpiąc głód, zapragnęli umrzeć, lecz dlatego, że jeszcze sąd angielski okazał się względem tych zrozpaczonych nędzarzy tak strasznym, tak surowym, iż słów brakuje na określenie tej sprawy. W Old Bailey żyło małżeństwo Abbot, a właściwie powoli umierało z głodu. Oboje starzy, niezdolni do pracy, walczyli z losem tak długo, dokąd im sił starczyło. On był tragarzem, lecz gdy zbliżyła się siedmdziesiątka, nie był w stanie już dalej przenosić ciężarów. Ona szyła koszule, lecz wzrok jej coraz więcej nie dopisywał, tak, że przestano jej dawać robotę w magazynach, w których pracowała. Abbotowie powoli wyprzedali wszystko, meble, ubranie, pościel, wreszcie widząc się u kresu nędzy, postanowili się otruć. Kupili za ostatnie pieniądze kwasu siarkowego i wypili. Żona zmarła, lecz starego Abbota uratowano. Prawo jednak angielskie jest dla zbiorowych samobójstw strasznie surowe. Oto skoro jedno z samobójców przeżyje drugie, żyjące odpowiada przed sądem, jako morderca. Powleczono więc nieszczęśliwego starca przed sąd, gdzie Abbot wśród łez powiedział całą tragedję, jaką przeszedł i postanowienie wspólnej śmierci, którą powzięli razem z żoną. Lecz prawo było nieubłagane; skazano biednego Abbota na... śmierć.

Jak powstał marsz żałobny Chopina. Malarz francuski Ziem opowiada w piśmie angielskim „Paris World", wychodzącem w Paryżu, ciekawą bądź co bądź legendę o powstaniu słynnego marsza żałobnego. Ziem miał być rzekomo świadkiem następującej sceny w pokoju muzyka: „W jednym kącie stał fo tepian, w drugim szkielet ludzki, okryty pokrowcem. „Zauważyłem — pisze Ziem — że wzrok Chopina tu i ówdzie błądzi. Znając artystę, wiedziałem, ze umysł jego daleko jest odemnie i otoczenia. Więcej niż to: wiedziałem, że artysta tworzy. Nagle powstał, nie wymówiwszy słowa, podszedł do szkieletu i zdarł z niego pokrowiec. Następnie podniósł go do fortepianu, usiadł i wziął kościotrupa na kolana. Rzadki obraz życia i śmierci! Owinąwszy potem siebie i szkielet pokrowcem, położył ręce szkieletu na swoich i zaczął grać. W tonach wolnych, miarowych, wypływających z pod palców altysty i szkieletu, nie znać było drżenia. Gdy muzyka zabrzmiała tonami pełniejszemi, zamknąłem oczy, albowiem widok człowieka i kościotrupa, siedzących razem przy fortepianie, miał dla mnie coś w sobie przerażającego. Nadchodzący mrok wieczorny otaczał ich, a raz cichsze, to znów głośniejsze tony muzyki napełniały powietrze dreszczem tajemniczym. Widziałem, że kompozycja, którą słyszę, żyć będzie wiecznie. Nagle muzyka ucichła, a gdym oczy otworzył, krzesło przed fortepianem było puste, na podłodze leżał Chopin bez przytomności, a obok niego szkielet połamany. Wielki kompozytor zemdlał, ale marsz jego żałobny został stworzony!"

Majątek Napoleona I. W teatrze Antoine'a w Paryżu, wystawiono w tych dniach dramat p. Séverine, pt. *„A Sainte Hélène"*. W sztuce tej przedstawiony jest Napoleon I jako człowiek ubogi, sprzedający serwis srebrny na opędzenie wydatków, pijący kwaśne wino i jedzący chleb czerstwy. Aczkolwiek są to dobre efekty sceniczne, to jednak mijają się z prawdą, albowiem więzień otrzymywał od rządu angielskiego 300.000 fr. rocznej pensji i zawsze przekraczał tę sumę. Dnia 21 czerwca r. 1815, po bitwie pod Waterloo, wręczono Napoleonowi gotówką 4,169.549 fr. w złocie i srebrze, oraz portfel z papierami wartościowymi na sumę 15 milj. fr. Pomiędzy tymi papierami znajdowało się 1000 akcyj Banku francuskiego, ocenionych na 1,260.000 fr. Prócz tego posiadał Napoleon w paryskim banku Laffita 6 miljonów fr., przynoszących mu 5%. W testamencie zażądał Napoleon od rządu francuskiego zwrotu spadkobiercom swoim majątku, który oceniał na 200 miljonów fr., wspomniał przytem o 12 miljonach fr., zaoszczędzonych w ciągu lat 14 ze swojej listy cywilnej. Nie był więc Napoleon I tak ubogi, jak go p. Séverine przedstawia.

Odsetki zapisu Nobla wyniosły w roku ubiegłym (1902) — 1,350.588 koron. Po potrąceniu wydatków, w sumie 303.495 koron, pozostało 1,047.093 koron. Według ustawy, 10 procent ma być co roku włączonych do żelaznego kapitału, zatem do rozporządzenia zostaje 942.383 koron. Rozdawcy nagród otrzymują czwartą część, czyli 235.595 koron na pokrycie kozztów ogłoszeń itp., reszta 706.787 koron, rozdzieli się na r. 1903 na cztery nagrody po 141.357 koron każda. Premia są o 500 koron mniejsze, niż w r. 1902.

Kiedy wynaleziono papier? Że nasz papier jest wynalazkiem chińskim, a rozpowszechnił się w Europie w czasie wojen krzyżowych (w Niemczech około 1190 r., we Francji około 1250 r.) znanym jest faktem. Uczony Sven-Hedin znalazł na potwierdzenie tego faktu papier chiński, w dobrym stanie zachowany, pochodzący z drugiej połowy III wieku naszej ery. Sven-Hedin odkrył mianowicie w piasku pustyni Gobi, w pobliżu dawniejszego wybrzeża w Lop-Noin, ruiny miasta, a w jednym z największych tegoż domów, wielką ilość manuskryptów starochińskiego pisma, przeważnie na drewnianych sztabach, częściowo jednak i na papierze spisanych. Pierwsze można było odczytać, drugie były w stanie fragmentów, niezmiernie jednak ważnych, jako dowód, że papier chiński przetrwał 1650 lat. Uczeni wzięli się do odcyfrowania manuskryptów; znawca języka starochińskiego, Himly w Wiesbadenie twierdzi, że pochodzą z 265—270 roku po Chrystusie. Jakość papieru, znalezionego w pustyni Gobi, dowiodła, że w III stuleciu wyrabianie papieru z włókien roślinnych już było znanem. Wątpić należy, czy którykolwiek z naszych gatunków „ulepszonego" papieru, przetrwa choć połowę tego czasu, co pierwotny chiński.

Monarchowie w Paryżu.

Z powodu odwiedzin Edwarda VII., pisma paryskie przypominaną, jak podejmowano królów za czasów monarchji. W roku 1689 na dwór Ludwika XIV. przybył wygnany z Anglji Karol II. Król francuski wyjechał na jego spotkanie z Wersalu do Chaton, powitał tu królowę i księcia Walii; całując oboje. Touraile, nadworny tapicer wręczył monarchini kluczyk od szkatułki, w której było 6.000 pistolów (60.000 fr.). Powitanie Karola II. było jeszcze serdeczniejsze. Gdy wygnaniec schylał się do kolan „króla-słońca", ten podjął go, ucałował i rzekł: *Nous vivrons sans-façons.*

W 28 lat potem przybył w odwiedziny do Paryża Piotr I. Dalibois, *gentilhomme ordinaire* Ludwika XV., przyjął go w Dunkerce; po drodze do Paryża rozstawione były konie i powozy; przeznaczono dla cesarza rosyjskiego w Luwrze apartamenty nieboszczki królowej Marji Leszczyńskiej, ale nie podobały mu się i zamieszkał w drugim, przygotowanym dla siebie pałacu Lesdiguières. Spał na łożu obozowem. Podejmowano cara wspaniale. Pozostawał w Paryżu sto dni, a co dzień wydawano na przyjęcie 500—600 dukatów (1.500—1.800 fr.).

Odwiedziny Józefa II., cesarza Austrji na dworze Ludwika XVI., miały charakter familijny. Monarcha przybył do siostry, Marji Antoniny. I on nie chciał zamieszkać w apartamentach, przygotowanych w Wersalu dla siebie, mówiąc, że w podróży zwykł „lokować się w karczmie (*cabaret*), że wprawdzie Wersal daje gościnę tylu hultajom (*polissons*), iż znalazłoby się miejsce i dla niego, lecz że kamerdyner ustawił mu już łóżko w oberży".

Widząc przygotowania do wojny, którą Ludwik XVI. zamierzał prowadzić dla podtrzymania republikanów w Stanach Zjednoczonych, buntujących się przeciw Anglji, Józef II. potępił tę sympatję i rzekł:

— Co do mnie znajduję, że moim fachem jest być rojalistą.

Walka z dymem.

Na odbytym niedawno kongresie sanitarnym w Manchesterze dr. Schow odczytał ciekawy referat o dymie w wielkich miastach.

Londyn — jak twierdzi dr. Schow — traci wskutek dymu $^1/_6$ część światła słonecznego w lecie i $^1/_2$ — w zimie. W ostatnim wypadku wina cięży wyłącznie na domach mieszkalnych, gdyż fabryki pracują jednakowo przez rok cały. Wogóle można przyjąć, że dym z domów mieszkalnych zjada conajmniej $^2/_3$ ogólnej ilości światła słonecznego, pochłanianego przez dym Londynu i tym sposobem sprawa zniszczenia dymu z budynków zamieszkałych stanowi $^2/_3$ całego zadania. Walkę z dymem w zimie utrudnia częstsza daleko w tej porze roku mgła, przez którą dym przedostaje się z trudnością i wisi nad miastem.

Najlepszym środkiem — zdaniem dra Schowa — byłoby urządzenie specjalnej kanalizacji powietrznej, w rodzaju kanalizacji ściekowej. Pierwszą próbę zrobiono już w Manchesterze, gdzie wiele fabryk posiada kominy centralne, do których boczne kanały przeprowadzają dym z sąsiednich kominów.

Należałoby zobowiązać właścicieli domów, aby przeprowadzali dym do jednego ogólnego, wielkiego komina, wzniesionego w środku pewnej grupy domów. W kominie centralnym możnaby zaprowadzić urządzenie do oczyszczania powietrza z kopciu i sadzy.

Przed kilku laty Olivier Lodge próbował oczyszczać powietrze przy pomocy elektryczności, która spalała kopeć. Obecnie, wobec taniości energji elektrycznej, możnaby próby te powtórzyć. Dr. Schow obliczył, że oczyszczenie powietrza od dymu jego systemem kosztowałoby na cały Londyn 4.200 funtów szterlingów dziennie. Wydatek ten możnaby pokryć, podwyższając podatki o 10 pensów na każdym funcie.

Prasa w Stanach Zjednoczonych.

P. Rositer ogłosił w Waszyngtonie ciekawe sprawozdanie o przemyśle prasowym w Ameryce. Z dokumentu tego wynika wniosek, że wytworzyła się tam taka sama koncentracja wytwórczości, jak w każdym innym przemyśle. I tak np. „Associated Press", jedno z najważniejszych stowarzyszeń właściciel

dzienników, posiada 2,500 wydawnictw perjodycznych. Świadectwo członka stowarzyszenia daje prawo do otrzymywania wiadomości i depesz nadsyłanych przez korespondentów a płatnych z funduszów stowarzyszenia. Korespondenci tacy nadsyłają codziennie 50,000 wyrazów drogą telegraficzną. Obok tego stowarzyszenia istnieje syndykat, który fabrykuje artykuły dziennikarskie, romanse, nowele i studja. Znaczna część dzienników amerykańskich wychodzi wieczorem (3/4 ogólnej ilości). W językach obcych wydaje się obecnie w Stanach Zjednoczonych: 27 dzienników francuskich, 613 niemieckich. 115 w językach słowiańskich i północno-europejskich. Jedno pismo codzienne wypada w Ameryce na 5 mieszkańców, a jedno perjodyczne na 3 mieszkańców. Miesięczniki są tam tyleż rozszerzone co pisma tygodniowe. Kapitał zaangażowany w przemyśle dziennikarskim w Stanach Zjednoczonych wynosi z górą miliard. Obiczenia ogólne wykazują, że na 875 milionów dochodu, 475 dają ogłoszenia i reklamy a 400 milionów sprzedaż pojedynczych numerów i prenumerata. W drukarniach dzienników funkcjonuje 3,900 maszyn zecerskich, obsługiwanych przez 857 kobiet i 5,300 mężczyzn. Zecerów ręcznych jest w Stanach Zjednoczonych 48,000 śród których 7,000 kobiet i 2,000 dzieci.

Skrzypce — wymierają!

W świecie artystycznym włoskim panuje niepokój o losy starych skrzypiec kremońskich, które faktycznie wymierają. Na to niebezpieczeństwo zwrócił pierwszy uwagę Anglik Harold A. Gorst, a prasa włoska obawy jego dalej rozwija.

Zwrócono uwagę na to mianowicie, że trwałość starych tych instrumentów jest ograniczona i że nie tylko się one „ogrywają ale w końcu tracą ton. Tak n. p. Joachim zużył zupełnie jednego Stradivariusa. To zanikanie instrumentów idzie zwolna, ale w sposób niśunikniony i nareszcie przyjdzie czas, gdy skrzypce Stradivariusa, Amatiego i Guarneriusa znikną lub staną się bezwartościowemi dla wirtuozów, a niestety, niema dostatecznej liczby uczniów, którzyby umiejętnie naśladowali dzieła mistrzów.

W ostatnich latach szczególną uwagę zwróciło szybkie wzrastanie cen starych skrzypiec. Nawet doświadczeni handlarze nie mogą z tego powodu wyjść ze zdumienia. Ta historja cen jest istotnie pouczająca.

Przed 30-tu laty za Stradivariusa płacono 6.000—10.000 franków. Teraz cena skrzypiec tego mistrza dosięga 30—40 tysięcy fr. Stosunkowo jeszcze wyżej w cenie podskoczyły skrzypce Guadaguiniego. Dawniej płacono za nie od 1.000—1.400 franków, dziś żądają 6, 8, a nawet 10 tysięcy. Przyczynił się do tego wiele sędziwy Joachim, polecający te skrzypce wszystkim, których nie stać na kupno dobrego Stradivariusa.

Ciekawe jest zamiłowanie niektórych znakomitych wirtuozów do pewnych starych mistrzów. Paganini np. posiadał pięknego Stradivariusa, lecz grywał zwykle na Guarneriusie, którego też pozostawił w spadku narodowi włoskiemu. Toż samo zamiłowanie miał Vieuxtemps, a Ysaye podziela je także. Angielski znawca George Hart przypisuje ten wybór okoliczności, że chociaż skrzypce Stradivariusa posiadają dźwięczny i słodki ton i daleko niosą, skrzypce Guarneriusa mają przewagę nad niemi tonem męzkim, nad którym jednak tylko wirtuozowie silni zapanować mogą.

Sarasate i Joachim grają na Stradivariusach, a Piatt grywał na takim instrumencie (cello). Jean Gerardy święcił pierwsze swoje tryumfy na basie Guadaguiniego, a teraz używa instrumentu Stradivariusa. Barcewicz posiada także piękne skrzypce Stradivariusa.

Wirtuozowie przyszłości znajdą się w niemałym kłopocie, jak dostać odpowiednie dla siebie instrumenty. Skrzypce kremońskie przejdą przez ten czas w ręce zbieraczy, lub bogatych dyletantów i tylko bardzo bogaci muzycy będą mogli pomyśleć o jakim Stradivariusie, Amatim, lub Guarneriusie.

Teraz pytanie, jakie stawiają pisma włoskie: Czy sztuka kremońska może być wskrzeszoną? Nie ma wątpliwości, że stare wzory pod względem drzewa, formy, oprawy etc., mogą być jak najdokładniej naśladowane, ale, niestety, werniks kremoński stanowi tajemnicę, którą należy uważać za straconą. Mamy zaś wszelkie prawo przypuszczać, że właśnie ten werniks nadawał drzewu skrzypiec ten zadziwiający ich rezonans. Gdyby kiedykolwiek udało się rozwikłać tajemnicę składu owego werniksu kremońskiego, wówczas sprawa skrzypiec włoskich byłaby ocalona. Dzienniki włoskie apelują też do chemików, aby doświadczeniem swojem dopomogli do wykrycia tajemnicy. Na nieszczęście, chemia niejednokrotnie jest bezsilna wobec mieszanin, gdzie chodzi nietylko o wykrycie składu, lecz i wskazanie procesu mieszania. Zdaje się, że daleko więcej uczyniliby fabrykanci skrzypiec na drodze doświadczalnej, oraz prób nieustannych.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 13 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 671·—, Akcje węg. Zakł. kred. 729·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 530·—, Akcje Laenderbanku 411·—, Akcje Bankvereinu 486·25, Akcje Bodencredit 957·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 682·25, Akcje kolei połudn. 54·75, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 435·50, Acje kolei Północnej 5560, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 386·—, Akcje Rima Muranji 478·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1655·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·—, Obligi węg. indemn. 99·10, Renta majowa 100·70, Austr. renta koron. 101·05, Węgierska renta kor. 99·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·30, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·10, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 118·50, Marki 117·05, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 13 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 278·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 273·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. —·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·35, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 166·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 175·—, Palffy 40 zł. m. k. 174·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 237·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 73·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 441·—.

— **Wiedeń** 13 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 30·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: utrzymana.

Berlin 13 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·40, Staatsbahny 146·75, Disconto Comandit 189·10, Berlińskie Towarz. handl. 157·25, Laura 220·80, Bochumy 182·60, Kolej połud. wschodnio-pruska 96·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. 182·75, Kolej morza Śródziemnego 96·—, Kolej Meridionalna 140·90, Losy tureckie 131·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 183·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 382·—, Lombardy 16·40, Kolej Henry 107·40, Niemiecki bank narodowy 120·75, Kanada Profered 130·—, Akcje żeglugi hamburskiej 107·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·85.

— **Berlin** 13 maja. Austr. banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 13 maja. Austr. kred. 211·50, Kolej państw. —·—, Disconto 189·30, Laura —·—.

— **Paryż** 13 maja. 3 prc. renta 98·20, mąka 33·80.

†

Felicja Szkrab

siostra zakonu III. św. Franciszka

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 13 maja 1903 r. przeżywszy lat 32.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 15 maja o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Kurkowej l. 43 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 12 maja 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Piwockich

Leokadja Mandyczewska

wdowa po radcy namiestnictwa

opatrzona św. Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 13 maja 1903 r., przeżywszy lat 70.

W smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 15-go maja b. r. o godzinie 5-tej popołudniu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 64, na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego